

4900

CZYTELNIA
Z. PIASECKIEGO

E. Piasecki: III Kongres Hygienistów w Paryżu...

WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO.

DR. EUGENIUSZ PIASECKI

III KONGRES MIĘDZYNARODOWY HYGIENISTÓW SZKOLNYCH W PARYŻU, 2. DO 7. SIERPNIA 1910



UNIWERSYTET POZNANSKI

STUDJUM

WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Instytut Wych.

WE LWOWIE.

Z l. Związkowej drukarni we Lwowie, ulica Lindego l. 4.

1910.

Odbitka z »Przeglądu Hygienicznego«, Rocznik IX.

4900



nr 45. 4451



Zjazd, który zgromadził z początkiem sierpnia nad Sekwaną około 2000 lekarzy, pedagogów i przyjaciół młodzieży ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej, zasługuje na szczególną uwagę naszego społeczeństwa z dwóch powodów. Oto, dzięki należytej organizacji, udało nam się uzyskać na nim stanowisko wybitne i zająć umysły zagranicy owocami pracy polskiej na polu szkolnictwa. Powtóre zaś, sam kongres—można to rzec już dziś, przed ukazaniem się w druku tekstu całkowitego odczytów i przebiegu dyskusyi — dostarczył bardzo poważnego i obfitego materiału, który oświećla znakomicie obecny stan wiedzy w danej dziedzinie. Każdy uczestnik kongresu wywiózł ze sobą cały stos książek i broszur, który umożliwia orientację mimo rozdrobnienia przedmiotów obrad na aż 11 sekcyi (z tych zaś ostatnia z trzema oddziałami). Obok dwóch grubych tomów sprawozdań oficjalnych, zawierających referaty *in extenso* i streszczenia odczytów we wszystkich sekcjach, znajdujemy tu ofiarowane kongresowi wydawnictwa różnych krajów. Za przykładem stowarzyszenia nauczycieli norweskich, które kongresowi norymberskiemu (1904) przedłożyło obraz stanu zdrowotnego budynków szkół ludowych w swej ojczyźnie, w trzy lata później poszła Finlandya i Szwecya; bogato ilustrowana i znakomicie ułożona broszura finlandzka szczególnie cieszyła się powodzeniem na zjeździe londyńskim. To też kongres tegoroczny ujrzał już cały szereg publikacyi tego rodzaju. Obraz całkowity szkolnictwa i jego warunków zdrowotnych dały: **Polska** (Les écoles polonaises et leurs conditions hygiéniques, red. niniejszy sprawozdawca, wstęp Dra Dubanowicza, str. 93 in 8^o, 80 ilustracyi), Szwecya (ozdobniejszy nakład broszury z przed 3 lat) oraz rzplite argentyńska i urugwajska. Nadto Dania wystąpiła ze wspaniałą książką, opisującą higienę pozaszkolną w tym kraju, wreszcie nie brakło specjalnych monografii (plany i widoki nowszych budynków szkolnych w Szwecyi, opis domu wychowawczego m. Pragi w Libniu, szkoły Kruppa w Berndorfie, etc.). Prace te zresztą zasługują na osobne omówienie i dlatego nie zatrzymuję się dłużej nad niemi.

Osią obrad samego kongresu była kwestya lekarzy szkolnych. Na posiedzeniach plenarnych zastanawiano się, na podstawie

referatów Méryego i Dufestela (Paryż) i Kerra (Londyn) nad ujednostajnieniem metod badania lekarskiego uczniów. Rezolucya uchwalone żądają ustalenia jednolitych schematów tego badania (formy prostszej dla eksternatów, obszerniejsze zaś dla internatów), umożliwiających zestawienia statystyczne na szerszą skalę. Druga sprawa, powierzona również posiedzeniu plenarnemu, nie doczekała się zgodnej opinii: co do przygotowania lekarzy szkolnych, referent francuski (Lesieur z Lyonu) żądał poddania ich specjalnym egzaminom, gdy Belgijczyk Desguin uważa ten warunek za zbyt ciężki. Reszta bardzo ożywionych obrad nad tym przedmiotem toczyła się w sekcji III. kongresu. Referenci Cayla (Neuilly) i Gasparini (Florencya), oraz prelegent Záhoř (Praga) omawiali stosunek lekarza szkolnego do nauczycieli, do rodzin i lekarzy domowych. Nacisk główny położono tu na stosunki z nauczycielstwem, które winny być nieustanne i nacechowane życzliwością i solidarnością. Zetknięcie z rodziną ucznia należy do zakresu działania nauczycieli; lekarz szkolny tu zbyt łatwo wszedłby w kolizję z lekarzem domowym. Gagnière (Thiais) i Fremantle (Hertfordshire) skreślili zasady organizacji nadzoru lekarskiego nad szkołami wiejskimi, organizacji, należącej dotąd wszędzie prawie do postulatów niespełnionych. Pierwszy z nich ocenia koszt roczny takiego urządzenia na $5\frac{1}{2}$ miliona franków dla Francji; suma wcale niewielka w stosunku do spodziewanej korzyści, którą byłaby przedewszystkiem systematyczna walka z gruźlicą w wieku młodocianym. Kilku prelegentów francuskich i angielskich przemawiało gorąco za powszechnem wprowadzeniem lekarzy szkolnych w szkołach średnich dla płci obojej. Najżywszą dyskusję roznieciło zagadnienie dotyczące lekarzy-specjalistów w szkole. Referenci, Stackler (Francuz) i Oebbecke (Niemiec) przyszedli do zgodnego wniosku, że badanie organów specjalnych (oczy, uszy, jama ustna i nosowa, skóra) można na ogół powierzyć lekarzowi szkolnemu nie-specjaliście. Rola specjalisty zaczyna się z kwestyą leczenia tych organów, a o ile to leczenie (w braku odpowiednich ambulatoryów, klinik etc.) wypadnie dla biednych uczniów zorganizować w postaci poliklinik szkolnych, o tem powinny rozstrzygać stosunki miejscowe. W związku z tem ukazał się też szereg sprawozdań z takich instytucji, bądź ogólnych (na kształt naszego ambulatorium gimnazjalnego w Nowym Targu), bądź specjalnych. Z tych ostatnich ogólne uznanie zjednały sobie ambulatorya dentystryczne szkolne, za przykładem Jessena (Strasburg) zakładane obecnie w różnych krajach. Ząb próchniczny nie tylko obniża ogólny stan zdrowia przez upośledzenie trawienia, lecz tworzy też wrota zakażenia, szczególnie gruźliczego; stąd znaczenie walki z próchnicą zębów dla higieny ludowej. Niezależnie od tych urządzeń leczniczych, specjaliści coraz częściej wchodzą w status lekarzy szkolnych dla ce-

łów rozpoznawczych i zapobiegawczych. Sprawozdania okulistów nadpłynęły na nasz kongres z Francyi, Szwecyi, Rosyi, Meksyku. Szczególną uwagę zwróciło zestawienie Aska, który wykazał znaczne zmniejszenie krótkowzroczności u uczniów szkół średnich szwedzkich w ciągu ostatnich lat 30. Wśród czynników higieny szkolnej, które na to wpłynęły, autor daje pierwsze miejsce ograniczeniu studyum języków starożytnych, oraz rozwojowi gier i sportów na wolnem powietrzu.

Prof. True (Montpellier) posuwa żądania co do oświetlenia klas znacznie powyżej przyjętych norm oficjalnych; obok starań o umieszczenie wolne bndynku, prócz jasnej barwy ścian, sprzętów i ubioru uczniów, domaga się powierzchni świetlnej okien, równej powierzchni podłogi klasy, minimalnie zaś jej czwartej części (norma przyjęta dotąd = $\frac{1}{5}$).

Charakterystycznym objawem było jednomysłne u przedstawicieli różnych narodów uznanie dzielnej pomocy, jaką w Anglii i Stanach Zjednoczonych niosą lekarzom szkolnym pielęgniarki szkolne (*School Nurses*), kontrolując czystość ciała u dzieci, wykrywając i odsyłając do lekarza wypadki podejrzane, nakłaniając rodziców do dbałości o higienę dzieci i do leczenia ich w razie potrzeby. Z jednego z przedmieść Paryża mieliśmy już sprawozdanie o zupełnie udanej próbie naśladowania wzoru angielskiego.

Koniecznem uzupełnieniem tych obrad był odczyt Dra Kocz yńskiego, od lat 10-ciu lekarza szkolnego warszawskiej szkoły handlowej Zgromadzenia kupców. Na podstawie doświadczenia własnego i innych, licznych już dziś lekarzy szkolnych w Królestwie Polskiem, Dr. K. wykazuje realne korzyści z systematycznie powtarzanych oględzin lekarskich, które dla uczniów i ich rodzin zyskują znaczenie jedynie skutecznego wychowania zdrowotnego, o wskazówkach zawsze ściśle zastosowanych do poszczególnych jednostek.

W ścisłym związku z tą sprawą były obrady osobnej sekcji poświęconej chorobom zaraźliwym, którym należyce przeciwdziałać w szkole można jedynie przy zorganizowanym nadzorze lekarskim. Najważniejszym bodaj referatem tej sekcji była rzecz Francaza Merklena i Amerykanina Harringtona o warunkach dopuszczenia do szkoły dzieci, które przebyły chorobę zaraźliwą. Obaj sprawozdawcy zgodnie przyszli do przekonania, że pod tym względem tak szkoły, jak lekarze domowi powszechnie prawie grzeszą zbyt małą ostrożnością. Merklen zaleca następujące normy terminu powrotu do szkoły. Odra: 8 dni po ukazaniu się wysypki. Szkarlatyna: minimum 40 dni i ukończenie okresu łuszczenia. Ospa: 15 dni po wyleczeniu. Ospa wietrzna: minimum 15 dni, koniec okresu wysychania. Różyczka: 4—5 dni po ukończeniu wysypki. Mumps: 25 dni po wybuchu choroby. Dyfterya: 40—60 dni; oprzeć się, o ile można, na ba-

daniu bakteryologicznem. Koklusz: trwanie okresu kaszlu napadowego. Zapalenie opon mózgo-rdzeniowych: najmniej 40 dni po wyleczeniu; o ile można, zbadać bakteryologicznie. Tyfus brzuszny: miesiąc po spadku ciepłoty. Inne choroby ostre: średnio 8 dni po wyleczeniu. Gruźlica płuc: po stwierdzeniu klinicznym i bakteryologicznem wyleczenia. Wszawica: po zniknięciu gniid zupełnem.

Sekeya higieny budynków szkolnych zajmowała się, na podstawie referatu Cristianiego (Genewa), sprawą zaprowadzenia dla wszystkich szkół rejestrów sanitarnych. Rejestry takie istnieją już w niektórych miastach (m. i. Genewa) jako podręczne dokumenty naczelnego lekarza szkolnego. Zakłada się je, dla każdej szkoły osobno, w postaci dwu arkuszy, z których pierwszy mieści w porządku chronologicznym wszystkie fakty odnoszące się do stosunków higienicznych szkoły, drugi zaś plany budynku. Innowacya ta bardzo ułatwia oryentację w stosunkach zdrowotnych szkół danego miasta (okręgu, prowincyi). Następnie Cazalet (Bordeaux) i Grenness (Christiania) przedstawili sprawę natrysków szkolnych. Obaj żądali wprost powszechnego wprowadzenia obowiązkowych kąpiei do szkół wszelkich kategorii, a temsamem uznania natrysków za konieczny szczegół każdego budynku szkolnego. Żądanie to oparli na obfitym materiale statystycznym, dowodzącym wybitnej użyteczności dotychczasowych fakultatywnych kąpiei — z drugiej jednak strony niemożności dotarcia tym sposobem tam, gdzie propaganda czystości najbardziej potrzebna: do dzieci, których rodzice nie rozumieją znaczenia kąpiei, do gmin, których zarządy do swego zadania niedorosły. Odczyty, zgłoszone w tej sekcyi, poruszały prawie wyłącznie różne typy konstrukcyi ławek szkolnych. Tu, podobnie jak w odpowiednim dziale wystawy, połączonej z kongresem, widać, że daleko nam dziś jeszcze do ogólnie uznanego systemu. Tendencya znawców zwraca się jednak coraz bardziej na stronę konstrukcyi o wymiarach zmiennych, dających się dostosować do wymagań różnych rodzajów pracy ucznia (pisanie, czytanie, praca stojąca etc.); nie znać już owej niezdrowej, bo głównie na reklamie opartej, przewagi systemu Rettiga.

Sekeya wychowania fizycznego wysunęła, bardzo słusznie, na czoło postulat boisk dla młodzieży (ref. major Converset, Paryż). Wnioski uchwalone brzmią: 1. Boiska do gier są również niezbędne dla uczniów jak powietrze i słońce. 2. Powinny się one znajdować, o ile można, w bezpośrednim sąsiedztwie budynków szkolnych, jeśli mają oddać usługi, do których je powołuje higiena i wychowanie fizyczne młodzieży. 3. Nim to się stanie, gminy powinny stworzyć, w ogrodach i parkach publicznych, przestrzenie wolne dla dzieci i młodzieży. 4. Wojskowe place musztry winny również być oddane do użytku działwy pod warunkami umówionymi przez wła-

dze odnośne. 5. Gminy, które dotąd nie uregulowały sprawy boisk, mają obowiązek co rychlej zapłacić tę lukę. — Gimnastykę reprezentowały, prócz referatu zasłużonego badacza fizjologii ruchów Demenyego (Paryż) i kilku odczytów, demonstracye ćwiczeń, wykonywane przez zastępy uczenie różnej narodowości, wobec szczelnie zapelnionej widowni. Ogólne wrażenie da się streścić następująco: Podobnie jak u nas, tak i w innych krajach kulturalnych poza Skandynawią, genialny system szwedzki Linga jest powszechnie prawie uznawany w teorii. W praktyce jednak, wykonawcy nie są zazwyczaj w stanie dostroić się do jego wysokiego naukowego poziomu. Wynikiem są systemy »mieszane« różnych rodzajów i słabej częstość wartości, zwłaszcza gdzie idzie o kopciuszka—gimnastykę żeńską. O zamęcie panującym w tej ostatniej dziedzinie, świadczył między innymi największy zapal, z jakim widzowie przyjęli popisy drużyny angielskiej, która (za przykładem Gulicka, N. York) okazała tańce ludowe, jako jedyny prawie środek wychowania fizycznego. Myśl wcielenia tego dzielnego czynnika do programu nie jest nową; powstała już dawno w Skandynawii, a niniejszy sprawozdawca polecał wyzyskanie naszych przepięknych tańców narodowych w godzinach gimnastyki szkolnej przed laty sześciu (*Zasady wychowania fizycznego«, Kraków, Friedlein). Nową jest jednak owa jednostronność, dla której dziewczętom mogą wystarczyć surogaty w rodzaju gimnastyki »rytmicznej«, lub nauki tańców, gdy dla chłopców obmyśla się wszechstronny system ćwiczeń. — Z innych odczytów, logicznem opracowaniem zwraca na siebie uwagę rzecz Meksykanina Andradego o wartości szermierki. Autor stwierdza, że jestto czynnik przeceniony tak pod względem działania na organizm, jak i zastosowań praktycznych; wyżej znacznie, w obu tych kierunkach, stoi walka na pięści (zwłaszcza francuska) i japońskie dziu-dzicu. — Rodacy nasi w tej sekcji brali bardzo żywy udział, zgłaszając aż 4 odczyty. Niniejszy sprawozdawca przedstawił organizacyę gier ruchowych w Polsce, zwracając uwagę na jej cechy oryginalne, mające swe źródło w parku Jordana w Krakowie. Dr. Rotermund (Warszawa) skreślił wyczerpująco, przy pomocy zestawień graficznych, obraz działalności krociowej fundacyi Raua w Warszawie na temsamem polu. Prof. Błażek (Przemyśl) przedstawił wyniki świeżych, bardzo pomysłowo wykonanych badań psycho-fizjologicznych, dowodzących znaczenia pracy ręcznej w warsztacie szkolnym, jako środka rozwijającego wolę ucznia. Wreszcie odczyt Dra K. Lutosławskiego (niestety nieobecnego na kongresie) zwraca uwagę zagraniczy na genialnie pomyslane przepisy higieny szkolnej, wychowania fizycznego i obowiązkowej nauki higieny, wprowadzone w czyn przez wiekopomną Komisję Edukacyi Narodowej.

Sekcya higieny pozaszkolnej za główny przedmiot obrała sprawę t. zw. szkół leśnych (Open Air Schools, Ecoles de plein air),

która, logicznie biorąc, właściwie należy do działu szkół dla dzieci anormalnych, na równi z zakładami dla niedorozwiniętych, ciemnych, głuchoniemych etc. Młoda ta instytucja, której początek dali równocześnie (1904) Berlitz w Charlottenburgu i Ayres w San Juan, stanie się prawdopodobnie wkrótce nietylko najdzielniejszym sposobem zwalczania chorób przewlekłych dziatwy szkolnej, a zwłaszcza początków gruźlicy, lecz i ośrodkiem reform dotyczących wychowania dzieci normalnych. Dziś, prócz Niemiec (Charlottenburg, Milhuza, Gladbach, Elberfeld, Lubeka, Dortmund, Buckow) ma szkoły takie Anglia (3 w Londynie, po jednej w Halifax i Bradford, nie licząc szkół w *Garden Cities*: Port Sunlight, Letchworth), Szwajcarya (Zurych, Glarisegg, Grünau), Francya (Lugdun, Paryż, Nimes), Włochy (Padwa), w Ameryce zaś widzimy je w San Juan (2), w Providence, w Bostonie, Nowym Yorku (4), Chicago (2), w Hartfordzie, Rochester, Pittsburgu. Są to albo eksternaty (Niemcy, Anglia, Ameryka) albo internaty (Francya, Szwajcarya). W obu wypadkach dziecko przebywa cały dzień w zakładzie, bierze tam posiłek, odpoczywa, gimnastykuje, odbywa lekcye w zmniejszonym do połowy wymiarze (zamiast godzinnych — półgodzinne), a wszystko na wolnem powietrzu (pod gołym niebem lub w klasie, w której conajmniej jedna ze ścian jest zastąpiona roletą). Próby czyniono dotąd na dzieciach w początkowych stadiach gruźlicy, anemicznych, żółtowych, chorych na serce i t. p.; wszystkie te kategorie, po 3-miesięcznym pobycie, dawały poważny procent polepszeń i wyleczeń. Ponieważ statystyka Bostonu wykazuje 5% dzieci potrzebujących tego typu szkół, Grancher zaś znalazł ich znacznie więcej w Paryżu, bo samych wypadków poczynającej się gruźlicy 15% — rzecz oczywista, że szkoły teśne mieszczą dotąd drobny zaledwie ułamek tej liczby, a ich znacznemu pomnożeniu stoją na przeszkodzie trudności finansowe nie do przebycia. Toteż Ameryka wprowadza obecnie, obok dawnego, nowy typ znacznie tańszy (z przeznaczeniem dla dzieci słabowitych, niegruźliczych): klas przewiewnych, *Fresh Air Rooms*, które staną się wkrótce zapewne stałym dodatkiem każdego nowego budynku szkolnego. I te dają wyniki zdumiewające. Wpływ na zmianę poglądów w zakresie wychowania dzieci zdrowych będą miały te szkoły i klasy w dwojakim kierunku. Po pierwsze, dowodzą wybitnej korzyści z odbywania nauki nawet w zimie przy oknach otwartych, w cieplecie o kilka stopni niższej od norm dotąd przestrzeganych (oczywiście w płaszczach i czapkach). Po drugie, wskazują na możność znacznego zmniejszenia liczby godzin szkolnych, pod warunkiem obniżenia liczby uczniów w klasie: większość ich wychowanków, mimo wątłego zdrowia, po wyleczeniu mogła kontynuować naukę w klasach normalnych bez żadnej straty.

Wobec tych zachęcających wyników starań o wychowanie dzieci wątłych, tem smutniej odbijają dość pesymistyczne wynurzenia spra-

wozdawców i prelegentów z działu wychowania dzieci umysłowo niedorozwiniętych. Referent Sennelier radzi dla uczniów tej kategorii tworzyć internaty, których wychowankowie mają być wybierani na podstawie dłuższej obserwacji w klasach specjalnych, utworzonych przy zwykłych szkołach. W tych klasach ma się odbywać segregacja prawdziwych od pozornych niedorozwiniętych, ci zaś ostatni wracają potem do klas normalnych. Na podstawie doświadczeń poczynionych w Holandyi, drugi referent, Schreuder (Haga) oświadcza się również przeciw klasom specjalnym jako stałemu środowisku wychowania anormalnych, a za internatami. Takie postawienie kwestyi podnosi oczywiście niepomrotnie kosztą tego działu wychowania. Nadto, wyniki ostateczne tak prowadzonej pracy, wyrażające się w życiowym powodzeniu byłych wychowanków, angielscy zwłaszcza mówcy (Pinsent, Goddard, Judd, Dendy) nazywają nikłymi. 5% tych biedaków znajduje stałe zatrudnienie; 34 do 44% doprowadza do szczupłych płac, lecz wkrótce stacza się do nędzy i zbrodni. Rodzi się zatem konieczność zorganizowania stałej opieki nad absolwentami takich szkół specjalnych, bez której ogromne wydatki pieniężne i nakład pracy i poświęcenie pedagogów i lekarzy, idą na marne. Z tego wychodząc założenia, utworzono w Waverley (Massachusetts) i w Sandlebridge (koło Manchesteru) zakłady wychowawcze w połączeniu z koloniami, w których byli wychowankowie otrzymują stałe zajęcie i opiekę.

Z obrad o wychowaniu dzieci głuchych warto podnieść, że wszyscy mówcy kładli wielki nacisk na konieczność zaczęcia specjalnych zabiegów wychowawczych jaknajwcześniej, a zatem oddawania do zakładu w wieku 2—3 lat, o ile można. Również żądano ścisłego rozgraniczenia dzieci głuchych umysłowo normalnych od niedorozwiniętych, wymagających użycia innych metod i nieraz obniżenia celu nauki.

Sekeya higieny stanu nauczycielskiego sformułowała bardzo ważne, a niestety nigdzie dostatecznie nie przestrzegane żądania co do niedopuszczania do seminaryów osób, których stan zdrowia nie licuje z trudami studyów i zawodu, co do uregulowania higieny szkolnej w samychże seminaryach, jak również co do badania lekarskiego kandydatów i pieczy nad zdrowiem nauczycielstwa. Jestto jedna z najsmutniejszych bodaj kart współczesnej higieny szkolnictwa. Imy tu na swoje dobro możemy zapisać chyba jedno seminaryum w Ursynowie pod Warszawą...

Sekeya nauki higieny dla uczniów i nauczycieli dała, na podstawie referatów Hallégo (Francya) i Werniekiego (Niemcy), wnioski, żądające specjalnego nauczania higieny szkolnej (obok dotychczasowej ogólnej) we wszelkich uczelniach przygotowujących do zawodu nauczycielskiego. Nauka ta winna być udzielaną przez leka-

rzy i znaleźć sankcyę w odpowiednim egzaminie. Druga serya rezolucyi, poparta bardzo wymownie przez Fruinsholza (Nancy) i Broadbenta (Huddersfield), dotyczy konieczności udzielania dziewczątkom wieku 12—13 lat wiadomości i praktyki z zakresu racjonalnego pielęgnowania małych dzieci (puériculture). O aktualności sprawy świadczy fakt zupełnej jednomyślności zasadniczej obu referentów i ponadto trzech odczytów na tensam temat. Dla nas sprawa ta równie może ważna, jak dla wyludniającej się Francyi, gdyż śmiertelność niemowląt, iście przerażająca, najskuteczniej da się zmniejszyć przez wpływ kulturalny szkoły ludowej, dotąd mającej za mało związku z realnem życiem. — I w tej sekcyi zaznaczyliśmy swe istnienie, tu bowiem Prof. Bujwid (Kraków), wiceprezes komitetu polskiego, wyłożył swe bardzo interesujące poglądy na nauczanie higieny w różnych typach szkół.

W sekcyi higieny internatów referaty wygłosili: Prof. Ferté (Paryż), Dr. Shelly (Haileybury), pna Allégrez, Dr. Broussin (Wersal) i Dr. Goździcki (Warszawa). Z całego szeregu szczegółowych wskazań możnaby tu wyróżnić jedno, stanowiące nię przewodnią: potępienie systemu wielkich internatów koszarowych, na korzyść angielskiego *house system* (podział na pawilony, w każdym z nich mieszka jeden z wychowawców z rodziną, oraz najwyżej 30—40 wychowanków różnego wieku; w każdym »domu« osobny stół). Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że oficjalny referat o higienie internatów żeńskich, który powierzono naszemu komitetowi na równi z komitetami państwowymi, w opracowaniu Dra Goździckiego sprawia wrażenie pracy bardzo sumiennej i gruntownej. Szczególniej miło w niej uderza powoływanie się częste na prace naszych autorów i na wypróbowane u nas urządzenia — rzecz tak mało przestrzegana nawet w rozprawach przeznaczonych dla polskich kół czytelników.

Sekeya IX., obejmująca sprawy programów i metod nauczania, po części przekracza zakres kompetencji sprawozdawcy, wchodząc na obszerne pole pedologii i psychologii doświadczalnej. Wystarczy zatem wspomnieć, że i tu byliśmy godnie reprezentowani, gdyż pna Szycówna (Warszawa) dała zebranym obraz pracy polskiej w dziedzinie pedologii, pracy, która w latach ostatnich rozwinęła się wcale pokaźnie. Z tematów, które tu zaliczono (w danym wypadku niecałkiem słusznie), sprawa wychowania płciowego była traktowana w trzech odczytach na sekcyi, a prócz tego, na tle referatu Chotzena (Wrocław) na posiedzeniu plenarnem. Niepodobna tu znaleźć nic nowego dla nas po znakomitych pracach, jakie przed laty trzema na X. Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich zgłosili Dr. Karwowski, Dr. Wernic i Prof. Witwicki.

Połączona z kongresem wystawa uzupełniła go pod wielu względami, dając obfity zbiór modeli, fotografii, rysunków i t. p., przed-

stawiające mniej lub więcej udatnie stan zdrowotnych stosunków w szkołach różnych krajów.

Jak już wspomnieliśmy, udział Polski w kongresie wypadł bardzo pomyślnie. Komitet nasz, złożony z trzydziestu kilku przedstawicieli wszystkich trzech zaborów, uzyskał równorzędność z komitetami państwowymi pod nazwą *Sociétés polonaises*. Powierzono mu, jak również wspomnieliśmy, jeden z referatów oficjalnych, dwóch zaś członków jego powołano na honorowych przewodniczących sekcyjnych. Co więcej, wiceprezesowi komitetu, Prof. Bujwidowi, który od r. 1904 zasiada w stałym Komitecie międzynarodowym zjazdów tego rodzaju, udało się zdobyć trzy jeszcze miejsca w tymże Komitecie dla naszych rodaków, a to po jednym dla przedstawicieli zaborów: austriackiego (sprawozdawca) i rosyjskiego (Dr. Kopczyński), oraz jedno dla Polki, zajmującej wybitne stanowisko w świecie naukowym zagranicą — Prof. Joteykówny z Brukseli. Te zdobycze utorowały nam też drogę do innych, w łonie tworzącego się pod egidą Prof. Griessbacha (Milhuza) międzynarodowego towarzystwa higieny szkolnej, gdzie organizator, choć Niemiec, obiecał nam przyznać autonomię podobną do tej, jaką uzyskaliśmy w kongresie paryskim. Nie gorzej też przedstawiał się udział w obradach. Polaków płeć obojętą było 42, liczba dotąd niebywała. Odczytów zgłosili nasi rodacy 12, z tych do skutku przyszło 7 (prócz wspomnianego referatu Dra Goździckiego), prawie wszystkie na tematy z góry ułożone przez komitet nasz. Pozatem, broszura wspomniana wyżej, dostarczyła uczestnikom zjazdu nie tylko poglądu na całokształt higieny szkolnej i spraw szkolnych wogóle na ziemiach polskich, lecz i informacyi treściwych co do naszego narodu, jego przeszłości i dzisiejszego położenia.

Z zadowoleniem można też stwierdzić, że i na wystawie nie świeciliśmy nieobecnością; przeciwnie, dział przedstawiający owoce pracy polskiego społeczeństwa przedstawiał się bogato i bardzo interesująco. Tembardziej szkoda, że reprezentowana była tylko część Polski i to pod tytułem *Galicie—Autriche*, który, jak łatwo można było stwierdzić, sprawiał iż większość zwiedzających nie domyślała się nawet pochodzenia polskiego eksponatów. Od obecnego, bardzo nam życzliwego komitetu organizacyjnego mogliśmy bezwątpienia uzyskać dział polski na wystawie, równorzędny z działami państwowymi i objąć nim wszystkie trzy zabory. Nie stało się tak, głównie z powodu zależności całego prawie szkolnictwa w zaborze austriackim od władz rządowych. Błąd ten należałoby naprawić w przyszłości. To, co istotnie wzbudziło podziw obcych w dziale »galicyjskim«, jest owocem prywatnej inicjatywy szlachetnego Polaka i bezinteresownej pracy polskich gmin, towarzystw i jednostek: są to wyjącznie nasze Jordanowskie parki i warsztaty. A rzeczy, któreby uzu-

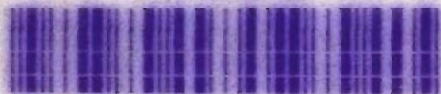
pełniły braki naszej dzielnicy, mogło właśnie dostarczyć imponująco rozwijające się szkolnictwo prywatne w Królestwie Polskiem...

Następny (czwarty z rzędu) kongres odbędzie się w Buffalo (Stany Zjednoczone) w r. 1913, piąty zaś w Europie (prawdopodobnie w Budapeszcie lub Brukseli) w r. 1915. Miło nam dodać, że delegatem miasta Buffalo, któremu przypadł w udziale zaszczyt zaproszenia na ten Zjazd kongresistów paryskich (i który, zdaje się, będzie jego głównym organizatorem), jest nasz rodak, fizyk miejski Dr. Fronczak.



Biblioteka Główna Akademii
Wychowania Fizycznego w Poznaniu

4900



101-004451-00-0